

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami: „Gwiazdka Niedzielną”, „Dom i kuchnia”, „Przyjaciel zdrowia”, „Robotnik”, „Rolnik i Przemysłowiec”, „Aniol Stróż”, „Wolne chwile”, „Dział powieściowy”.

Prawdą a Bogiem!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 1, 5 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 1,49 mk., w Gdańsku 1 mk., z odnośnieniem do domu 1,25 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołomowego wiersza netytowego.

Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postschliessfach 188.

Telefon 2650

Redakcja i ekspedycja: Grobla Przedmiejska (Vorstädtischer Graben) 49

Telefon 2650.

Dziś Dezyderusa b.
Jutro Joanny wdowy.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 3:56 zachód 7:58
Dziś wschód księżyca 2:41 zachód 6:46

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku — a przysłużycie się tem dobrej sprawie. Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu Niemczyć się pozwoli.

Walka o duszę dzieci

przeniosła się do Sejmu w Berlinie. Mianowicie minister oświecenia v. Trott zu Solz walczy przedewszystkiem z socyaldemokratami. Wie on dobrze, że piwo musi wprzód wyszumieć, niż może być użyte i twierdzi, że takiego przeciwnictwa mężowie dojrzały nie powinni jeszcze pogłębiać w celach walki z powagą ludzką i Boską.

Takimi pięknymi frazesami nie zażegna się jednak złego, panie ministrze; po słowach powinny nastąpić czyny, a czyż może być gdziekolwiek większe podkopywanie powagi ludzkiej i Boskiej jak przymusowe wychowywanie dzieci wbrew woli rodziców, którym Bóg owe dziateki powierzył i od nich się duszy dziecko dopominać będzie?

Z zaciętego sporu ministra z socyalną demokracją wyłania się zdanie ministra, że nikt nie zaprzecza temu, że socyalni demokraci także się starają o to, aby młodzież odwołać od pijaństwa i dają jej pożyteczne książki do czytania, ale twierdzi p. minister, że cel — podniesienie kultury młodzieży — jest jedynie płaszczykiem, do osiągnięcia celów politycznych.

Socyalni demokraci kwitują to pięknem za nadobne. Na zaręczenie p. ministra, że policja z pielegnowaniem młodzieży nie ma nic do czynienia i że każdy, komu się krzywdą dzieje może się udać po sprawiedliwość do sądów, odpowiadają czerwoni jednym słowem: sprawiedliwość klasowa (Klassenjustiz), liczy się p. minister, że wszystkie stronnictwa obywatelskie są zgodne pod względem potrzeby pielegnowaniem młodzieży. Starcia pod względem religijnym są nieuniknione, ale gdy młodzież będzie zdrową na duszy i na ciele, nie powinny nas takie „drobnostki” zrażać.

Posel Haenisch odpowiedział: Minister ani nie próbował, choć jeden z onych zarzutów odeprzeć. Nie można się dziwić, że młodzież się rozgoryczyła, gdy widzi jak ustawicznie prawo się trąci. My nie chcemy zaszczepiać mrzonek w mózgi dzieci tylko naukowe rozróżnianie rzeczy. —

Takie spory toczono w Sejmie o wychowanie dzieci niemieckich. O polskich dzieciach będą musieli rodzice sami radzić, bo na szkołę a w wielu parafiach na duszpasterzy spuszczać się nie można.

W tym samym czasie, gdy w Sejmie pruskim toczyły się debaty o dzieciach, jako przyszłych obywatelach kraju, odbyła się inna, pokojowa uroczystość: chrzest następcy tronu księcia Brunswickiego. Ojciec chrześniaka, wstępując na tron brunswicki, musiał zaręczyć, że starań o przywrócenie tronu Hanowerskiego popierać nie będzie, ale dziadek tronu się nie wyrzekł.

Co nie udało się długoletnim staraniom dyplomacyi, mały amarek uskutecznił jedną strzałką. Matka chrześniaka jest bowiem jedyną córką cesarza niemieckiego i króla pruskiego Wilhelma II, do którego dziś należy całe dawniejsze królestwo Hanowerskie jako prowincja pruska.

Na przypadek, gdyby wszyscy książęta z domu Hohenzollerów padli w boju lub innym sposobem wymarli, mógłby los zrządzić, że chrześniak byłby dzieckiem nie tylko tronu Hanowerskiego ale wraz z nim tronu królewskiego nad Sprewą.

Jeszcze przed dwoma laty, niktby nie był pomyślał że coś podobnego stać by się mogło.

Chrześniaka podawał do chrztu także dziadek, cesarz Wilhelm II. Przy uczcie wygłosił mowę ojciec

chrześniaka, księżę Kumbertland, zaznaczając, że przy pomocy Boga jego syn na podstawie wychowania chrześcijańskiego stanie się dobrym i dzielnym człowiekiem.

Cesarz Wilhelm wygłosił także mowę, życząc następcy tronu, aby z odebraniem korony księstwa Brunswickiego, starał się uważać za swe największe szczęście i zadowolenie dla dobra kraju Brunswickiego wszystkich sił dołożyć, a w radzie książąt niemieckich popierać wielkość i potęgę niemieckiej ojczyzny, jako „mocnej podpory naszej protestanckiej wiary”.

Przypomnieć tu nie zawadzi, że pierwszym ministrem pozbawionego tronu przez Prusy króla Hanowerskiego Grzegorza, był katolik ś. p. Windhorst, który zaczepiony raz podczas walki kulturalnej przez Bismarcka, jako życzliwy swemu dawniejszemu monarsze, nie zawahał się ani chwili przyznać publicznie w parlamencie, że wierność dla dawniejszego swego króla zachowa aż do swej śmierci.

Dom królewski w Saksonii jest katolicki. Tak samo sędziwy cesarz Austrii, a nawet jedna odnoga Hohenzollerów jest katolicką. Nie można zaprzeczyć, że tak samo katolicy Niemcy stanowią niepoślednie podpory niemieckiej ojczyzny. Centrowcy są tak dobrymi patryotami niemieckimi, jak protestanci. We wojnie francuskiej „Bartek Zwycięzca” tak silnie gromił Francuzów, że ani czasu nie miał pomyśleć o tem, że Francuzi tak samo są katolikami, jak on sam jest dobrym Polakiem i katolikiem.

Przed r. 1870 byli katolicy w dawnym królestwie Hanowerskiem bardzo szanowani, bo w małych gminach żyli wzorowo, nieomal jak żyli pierwsi chrześcijanie. W mieście Aurich (siedzibie landrata) było katolików 133 dusz, mieli jedną małą kapliczkę i wikaryusza jako duszpasterza. Wszyscy kochali się jak rodzeństwo. Kiedy w r. 1869 przeprowadził się do pewnej wsi pod Aurich inżynier Polak, powiedziono mu, że w sąsiedniej wsi także mieszka jeden z jego braci (katolików). Był to płóciennik z zawodu i miał małą posiadłość.

Inżynier już po kilku tygodniach o tem opowiadaniu zapomniawszy, aż tu naraz dostaje odwiedzin owego płóciennika, który wobec kilkunastu gości tak się do inżyniera odzywa: „Słyszałem, że Bóg zesłał mi w sąsiedztwo brata, pośpieszam więc, aby go odwiedzić i poznać”.

Inżynier natychmiast się dorozumiał, o co chodzi i nie wypytując długo o nazwisko itd., przyjął serdecznie i ugłosił jak brata.

Tak żyli katolicy dawniej (przed walką kulturalną) w Hanowerskiem, ewangelicy uważali ich jako wzor, godny naśladowania.

W takim otoczeniu chowano prawdopodobnie książąt krwi królewskiej.

Polak - Kaszuba.

Tajne rozporządzenie ministra przeciwko szkołom niemieckim i polskim.

W „Tägliche Rundschau” Max Behrmann ogłasza z wielkim oburzeniem dokument rosyjskiego ministra dla spraw wewnętrznych, zwrócony przeciwko szkołom nierosyjskim. Dokument ten brzmi: pomiędzy cudzoziemską i innowierną ludnością w Rosji w ostatnim czasie objawia się dążenie do unicestwienia najlepszych zamiarów i zarządzeń władzy państwowej ze szkodą rosyjskich interesów państwowych. Od czasów najwyższego ukazu z dnia 17-tego kwietnia 1905 roku i następnych najwyższych aktów rządowych dzieci nie religijnej i szkolnej ten ruch przybrał systematyczną działalność inorodców pod pretekstem zaspakajania religijnych i oświatowych potrzeb. Dążą oni do zagarnięcia niższych, nawet średnich szkół, przyczem wszystkie te dążności mają zabarwienie ciasnej narodowości i usposobienia wrogiego dla państwa. Makłakow więc w swym memoriale wszystkie szkoły w Rosji, niekierowane

przez Rosyan i prawosławnych, uznaje za wrogie państwu. Jako wrogów państwa określa Polaków, Niemców, Ormian i sekciarzy. Każdej warstwie tych wrogów Makłakow poświęca osobny ustęp w swym memoriale. Szkoda, że Behrmann nie podaje ustępu dotyczącego Polaków. O Niemcach pisze co następuje: dążenia objawiające się pomiędzy naszą ludnością połączone z ruchem germanistycznym, zasługują na najbaczniejszą uwagę. Wszędzie spotyka się szkoły początkowe o charakterze czysto niemieckim, które zakładają pastorki ewangelicy, obchodząc istniejące przepisy pod pozorem przygotowywania dzieci do konfirmacyi. Młodzież wychowują w duchu ciasnego niemieckiego patryotyzmu. Wobec tego ministerium dla spraw wewnętrznych te szkoły niemieckie musi uznać za szkodliwe i pod żadnym warunkiem nie może ich pobłażać. Ma się więc rozumieć, że Behrmann wypowiada jaknajwiększe oburzenie przeciwko rządowi rosyjskim.

Niesłychany zamach na wolność obywatelską.

Wtorek, 18 maja roku 1914 stał się pamiętnym w dziejach działalności policji sopockiej. Oto w dniu tym dla blachych powodów aresztowano obywatelkę Królestwa, która zachowaniem swym wzorowem nie dała zgody do tego powodu. Obywatelką tą jest pani Grąbczewska, od dłuższego czasu corocznie przepędzająca sezon kąpielowy w Sopocie. Wskutek nadmiernej pieczołowitości policji pruskiej musiała rzeczona matrona noc z wtorku na środę przepędzić w celi więziennej między zwykłymi przestępcami. Jest to wprost oburzające!... Tylko dzięki usilnym staraniom pana mecenasa Marchlewskiego z Gdańska wypuszczono aresztantkę w środę nad wieczorem z więzienia. Jak zaś drobnej wagi musi być rzekome przestępstwo pani Grąbczewskiej, dowodzi śmiesznie niska kaucja „300 marek”, której się domagano. Kwotę pożądaną złożono natychmiast.

Z wiarogodnego źródła słyszymy, że o wpałku tym został powiadomiony konsulat rosyjski celem interwencyi (wdania się w tę sprawę), a równocześnie zwrócono się do naczelnego prezesa o wyjaśnienie, co spowodowało policję sopocką do takiego kroku.

Zaś najwłaściwszą odpowiedzią naszą na aresztowanie rodaczki z Królestwa winno być najlichniesze odwołanie wybrzeża kaszubskiego. Niechaj nas nie zniechęca i nie przestrasza nienawiść naszych odwiecznych wrogów, którzy bezustannie pracują nad usunięciem nas z ziem polskich, odziedziczonych po ojcach naszych.

Przegląd polityczny.

Zmiana w rządzie pruskim.

Wrocław. We Wrocławiu obiegają pogłoski, że naczelnik prezes Śląska dr. Günther ma zostać ministrem rolnictwa, w miejsce Schorlemmera. Następcą jego w prezydium naczelnym Śląska ma zostać książę pruski Fryderyk Wilhelm.

Groźba rozwiązania parlamentu.

Berlin. Kanclerz rzeszy urzędowo doniósł parlamentowi, że parlament zostanie tym razem zamknięty. Rząd wobec zamiaru socyalnej demokracji, że w etat chce wstawić dla listowych większych dodatki jednorazowe w wysokości 100 marek, gdyby ustawa o podwyższeniu pensyi urzędników zupełnie upadła, oświadczył, że w takim razie rozwiąże parlament. Groźba ta jednak o tyle stała się bezpodstawną, że żadna z partii obywatelskich nie chce poprzeć wniosku socyalistów. Centrum tymczasem także się namysliło.

Odroczenie sejm pruskiego.

Berlin. Rząd postanowił sejm pruski odroczyć do jesieni. Wobec tego konwent sejmowy postanowił pod warunkiem, jeżeli w środę zostanie ukończone trzecie czytanie etatu, w piątek rozpocząć obrady nad projektem o pensjach urzędniczych, załatwi się jeszcze przed wakacjami świątecznymi z projektem o pożyczkach kolejowych. Izba w poniedziałek lub wtorek odroczy się do 9-go czerwca, jeszcze odbędzie posiedzenia do 13-go czerwca. Potem sejm zostanie odroczony do 10-tego listopada. Komisye niektóre mają prawo obradować podczas wakacyi.

Rozwiązanie Dumy.

Wiedeń. Z Petersburga donoszą do Wiednia że wewnętrzne położenie coraz więcej się wikła. Wystąpienie Dumy przeciwko ministrowi dla spraw wewnętrznych Makłakowi wywołało w kołach politycznych wielkie rozdrażnienie. Wiadomość, że car nie przyjmie marszałka Dumy na posłuchanie, zrodziła wieści, że Duma zostanie niebawem rozwiązana.

Powstanie w Albanii.

Dracuz. Liczne hufce Mahometan silnie uzbrojone zajęły miejscowość Siak oddaloną o dwie godziny od Draczu i wypędziły urzędników rządowych. W Draczu samym poczyniono wszelkie przygotowania do obrony. Wiadomość ta jest dowodem, że ludność albańska ma już dosyć nowego księcia. Widocznie ludność pragnie mieć na czele księcia mahometańskiego. Powstańcy składać się mają głównie z chłopów. Chłostwo albańskie poddane bejom daremnie dotychczas czekało na poprawienie swej doli przez nowy rząd. Rząd księcia albańskiego dotychczas wyświadczył im jedno „dobrodziejstwo” mianowicie powołał chłopów do służby wojskowej.

Wiedeń. Według ostatniej wiadomości z Draczu położenie w Albanii tak się pogorszyło, że rząd zamierza w Draczu ogłosić stan oblężenia. Oprócz tego mają być wyładowane oddziały wojsk międzynarodowych w Draczu. Ruch chłopów albańskich tłumaczy tem, że rząd dotychczas nic nie uczynił dla ulżenia ciężkiej doli. Chłopi żądają oprócz tego, aby w szkołach zaprowadzono język turecki. Według dalszych wiadomości Abli Bej, krewny Essada Baszy w drodze do Trany został zamordowany.

Dracuz. Essad Basza został aresztowany i umieszczony na pokładzie austriackiego krążownika „Szigetvar”, gdzie trzymają go do dyspozycji księcia albańskiego.

Zbliżenie bułgarsko-rumuńskie.

Bukareszt. W rozmowie z naczelnym redaktorem urzędowej „Independance Romaine” bułgarski naczelnny prezes ministrów Radosławow oświadczył się gorąco za koniecznością zbliżenia rumuńsko-bułgarskiego. Zbliżenie takie zdaniem jego sprawiłoby dobre wrażenie szczególnie w Niemczech.

Najświeższe wiadomości ze świata.

Ukaranie szpiega.

Królewiec. Sąd wojenny skazał podwachmistrza Emila Dobińskiego na 15 lat domu karnego, usunięcia z wojska i 30 000 marek grzywny.

Samobójstwo żołnierza.

Berlin. Artylerzysta Wilhelm Grave, który przed tygodniem potajemnie opuścił koszary i przez kilka dni błądził w okolicy Berlina z obawy przed karą utopił się. W poniedziałek wyłowiono z jeziora Plötzensee trupa mężczyzny, w którym poznano dezertera. Zwłoki odstawiono do lazaretu wojskowego.

Dzieci kapitana Granta.

Podróż fantastyczno-naukowa.

683

(Ciąg dalszy).

Załował bardzo, że Orion, którego z obu półkul widzieć można, nie pokazywał się jeszcze; ale objaśnił swych słuchaczom jedną ciekawą właściwość kosmografii (opis wszechświata) patagońskiej. W oczach tych poetycznych Indyan, Orion reprezentuje ogromne lasso i trzy bolas, rzucone ręką myśliwca ogrebięającego łąki na firmamencie niebieskim. Wszystkie te konstellacje odbite w zwierciadle wód, budziły podziw w oku widzącem jakby dwa nieba.

Gdy tak uczony Paganel rozprawiał, od wschodu zabierało się na burzę. Szeroka, ciemna chmura przesłoniła gwiazdy i roztoczyła się szeroko. Musiała się ona posuwać coraz dalej własną siłą, bo powietrze było ciche zupełnie, i najłżejszy nawet wietrzyk nie przerwał spokojności, jaka panowała w warstwach atmosferycznych. Żaden listek się nie poruszył na drzewie, najmniejsza zmarszczka nie przerwała gładkiej powierzchni wód; powietrza nawet zdawało się brakować, jak gdyby je rozrzedziła jaka ogromna maszyna pneumatyczna. Atmosfera przesycona była elektrycznością, przebiegającą po nerwach wszystkich istot żyjących.

Te fale elektryczne szczególniej uczuć się dały Glenarvanowi, Robertowi i Paganelowi.

— Możemy spodziewać się burzy — powiedział ten ostatni.

Dzieciobójstwo w przystępie szału.

Zurych. W małej miejscowości Gossau w kantonie St. Gallen rozegrał się w tych dniach wstrząsający dramat rodzinny. Kobieta 32-letnia nazwiskiem Bühler wepchnęła swoje dwoje dzieci w wieku 5 i 4 lat do gnojówki, poczem sama z półtorarocznym dzieckiem za nimi wskoczyła. Mąż nieszcześliwej kobiety zdołał żonę wydobyć, podczas gdy troje dzieci się utopiły. Kobieta cierpiała na manię, iż dzieci swych nie jest zdolna dobrze wychować. Odstawiono ją do domu dla umysłowo chorych.

Ucieczka z haremu.

Wiedeń. Jedna z gazet wiedeńskich otrzymała z Tryestu doniesienie, iż do portu w Tryeście przybyła na parowcu „Leopolis” z Levantos. córka Izet Baszy, żona Mazha Baszy. Uciekła rzekomo z haremu swego męża z powodu zniewag i sponiewierań. Zaraz po przybyciu na ląd prosiła władze austriackie o ochronę.

Zeznanie na łożu śmierci.

Praga. W miejscowości Tremles w obwodzie Neuhaus w Czechach robotnik Neuber, śmiertelnie chory złożył przed sędzią śledczym, którego zawołać kazał, gdy czuł że umiera, obszernie zeznanie. Oświadczył, że on i właściciel ziemski Svila, u którego podówczas pracował przed 15 laty zgwałcili szwaczkę Maryę Liebeschitz, poczem ją zamordowali. Co prawda aresztowano wtedy Svile, ale dla braku dowodów puszczono znowu na wolność. Owego właściciela ziemskiego aresztowano w chwili, gdy udawał się na pogrzeb swego krewnego.

Powódzie w Uralu.

Odesa. W Uralu i sąsiednich miejscowościach trwają powódzie i z niem połączone zniszczenie. W powiatach Jaltorowsk, Tiumen i Kamiszlow panuje straszny głód. 90 miejscowości wsi i miasteczek dotkniętych jest ciężko nieszczęściem. 40 wsi uległy zupełnemu zniszczeniu. Kilka osób utonęło. Rzeki Tiumen uniosła drzewa budulcowego w wartości kilku milionów. Komunikacje kolejowe są przerwane.

Przejścia rozbitków z okrętu „Columbia”.

London. Okręt „Seneca” wyładował w Halifax 4 rozbitków z spalonego na pełnym morzu okrętu „Columbia”. Ludzie ci opowiadają straszne swe przejścia podczas pobytu przez 14 dni na małej łódce. Większa część ich towarzyszy umarła wskutek nadmiernego używania słonej wody morskiej. Ludzie ci wkońcu wisieli stale przechyleni przez łódź i pili wodę morską. Z początku rozdzielano między siebie małą porcję wody do picia i suchar, gdyż zapasy miały tylko te, które były przygotowane, wszystko inne zginęło razem z okrętem. W kilka dni po nieszczęściu kilku ludzi cierpiało na napady szału, tak np. pewien Rosyanin chciał towarzysza swego zabić siekierą. Reszta marynarzy powiązała go, a wkońcu zmarł w łodzi. Sternik, który znajdował się pomiędzy nimi, bez przerwy opowiadał o śnie swoim, że po 14 dniach i nocach zostaną uratowani. Rzeczywiście w 14 dni po katastrofie ujrzeni na horyzoncie okręt. Czterej ludzie, którzy jeszcze pozostali przy życiu, byli do tego stopnia bezsilni, że trzeba ich było wydobywać z łódki. Oficerowi nogi odmarzły i przypuszczają, że je utraci. Żadnemu z nich jednak nie zagraża niebezpieczeństwo życia.

Wiadomości kościelne.

Diecezja Chełmińska.

Pelplin. Ks. administrator Józef Landmann z Adl. Pollnitz (?) zyskał potwierdzenie na tamtejsze probostwo.

— Czy nie obawiasz się grzmotów? — spytał lord Edward młodego chłopca.

— Oh! milordzie! — odrzekł Robert — jak możesz przypuszczać coś podobnego.

— Tem lepiej, bo zdaje się, że burza już niedaleko.

— I będzie bardzo silna — dodał Paganel — o ile ze stanu nieba wnosić mogę.

— Nie burza mnie niepokoi — mówił Glenarvan — ale te potoki deszczu, jakie jej towarzyszyć będą. Przemokniemy do szpiku. Mów co chcesz Paganelu, a ja zawsze twierdzę, że gniazdo nie może wystarczyć dla człowieka i sam się zaraz o tem własnym kosztem przekonasz.

— Ale cokolwiek filozofii, kochany milordzie!

— Filozofia nie uchroni od zmoknięcia.

— Ale rozgrzewa.

— Chodźmy więc do naszych towarzyszy i zachęmy ich, aby się filozofią i ponszami okryli; a nade wszystko uzbroidli się w cierpliwość, której bardzo będziemy potrzebować.

Glenarvan ostatni jeszcze raz rzucił okiem na groźne niebo; chmury już całkiem je okryły. Woda podobną była także do chmury niżej położonej i gotowej połączyć się z tamtą. Ściemniało niezmiernie, cisza zalegała ziemię. Nic nie było widać ni słyhać.

— Zejdźmy — rzekł Glenarvan — tylko patrzeć pioruny!

Wszyscy trzej zsunęli się po gładkich gałęziach drzewiny i ze zdziwieniem na dole ujrzeni jakieś półświatło, powstające z rozlicznych punkcików świetlnych, latających z brzękiem ponad powierzchnią wody.

— To robaczki fosforyczne, dyamenty żyjące i

Przybycie arcybiskupa kolońskiego do Rzymu.

Rzym. W poniedziałek wieczorem przybył arcybiskup koloński Feliks v. Hartmann do Rzymu.

Pielgrzymka na Kalwaryę Wejherowską.

Jak każdego roku, tak i latoś wyszła pielgrzymka z Oliwy na Kalwaryę Wejherowską. W poniedziałek o godzinie piątej popołudniu były polskie nieszpory z kazaniem, wygłoszonym przez ks. Strzewskiego. Dnia następnego o 7-mej z rana odprawiono na tę intencję Mszę świętą, poczem nastąpiła przemowa, w której ks. Kalies w rzewnych słowach zachęcał pielgrzymów do znoszenia z cierpliwością trudy dalekiej pielgrzymki. Po przemowie były suplikacje z wystawieniem Najśw. Sakramentu i błogosławieństwem na drogę. Około pół do dziesiątej zagrała muzyka „Kto się w opiekę”, a równocześnie pielgrzymka ruszyła w podróż. Zebrało się około tysiąc i trzysta uczestników. Jest to znak dobry, dowodzący o wielkiej pobożności ludu kaszubsko-polskiego.

Gdy pochód zbliżył się w Oliwie do kaplicy Najśw. Maryi Panny, czcigodny ks. Kalies znowu przemówił, wzywając lud do oddania się w opiekę Najświętszej Panience, która już tylokrotnie lud polski pod Swoją płaszcz przyjmowała. Z pieśnią „Lusza wszelka nabożna” ruszyła pielgrzymka w dalszą drogę.

O godzinie 10 zatrzymała się pątnicza kompania w Sopotach przy kaplicy Bożej Męki. Tutaj odprawiono modlitwy za dusze zmarłych, poczem z pieśnią „Twoja cześć chwala” ruszono dalej. Kwadrans po jedenastej powitała procesya Koliębska pielgrzymkę z Oliwy i zaprowadziła do swego kościołka, gdzie ks. Kalies znowu wygłosił śliczne kazanie. Mówił o łaskach Ducha św., poznaniu samego siebie, naprawieniu wyrządzonej szkody i rachunku sumienia. Po kazaniu był czas obiadu i wypoczynku, który trwał do godziny pół do drugiej.

Godzinę później zatrzymano się w Małym Kaku przy kaplicy, gdzie po zwykłych modlitwach za dusze zmarłych wygłosił ks. Kalies wzruszającą mowę o żalu za grzechy. Z śpiewem „Serdeczna Matko” puszczono się w dalszą drogę, zmierzając w stronę Chylonii. Po przeszło godzinnym marszu spotkano się z procesją Chylońską, która zaprowadziła wiernych do miejscowego kościoła na nieszpory. Tutaj przemawiał ks. Kalies o wartości żalu.

Z pieśnią na ustach „Matko niebieskiego Pana” ruszono z miejsca o godzinie 6. Chylończycy odprawdzili pielgrzymkę Oliwską aż do krzyża za wsią, gdzie nastąpiło pożegnanie. Przy rozejściu się zagrała muzyka marsz „Hejże Wiara!”

Wieczorem o ósmej godzinie stanęła pielgrzymka przy kaplicy w Zagórze. Jak wszędzie i tutaj odprawiono wspólne modlitwy, ks. Kalies w swój znany sposób przemawiał o potrzebie wzbudzania żalu, poczem urządzono składkę na krzyż przed kaplicą. Gdy jeszcze odprawiono modlitwy wieczorne, rozeszła się cała kompania w celu szukania noclegu. Lecz nie było to tak łatwo. Wioska nie mogła wszystkich zebranych pomieścić. Stąd pielgrzymi spali po stodółkach i szopach, byle tylko dostać się pod dach.

Na ogół pogoda pielgrzymce sprzyjała, było tylko bardzo sucho, wskutek czego i kurzu było nielada. Pielgrzymce towarzyszyło dziewięć wozów, na których znajdowali się słabsi pątnicy i tłumoki.

Przebieg pielgrzymki był piękny i wzniosły, toteż niezawodnie każdemu długo pozostanie w pamięci.

Uczestnik.

niekosztowne, któremi damy w Buenos-Ayres zdobić się lubią.

— Jakto — zawołał Robert — te robaczki latają jakby gwiazdeczki!

— Nie inaczej mój chłopcze!

Robert schwytał kilka tych robaczek i pokazało się, że Paganel miał słusność. Był to rodzaj sporych trutniów na cał długich, które Indianie nazywają „tuko-tuko”. Ciekawe te owady (pochewkowate) wydawały z dwóch płam znajdujących się na przodzie szyjki, światło tak mocne, że czytać przy niem było można w ciemności. Paganel przysunawszy taki owad do swego zegarka, zobaczył, że była dziesiąta.

Zszedłszy na dół, Glenarvan zalecał wszystkim baczność i przygotowanie się do straszliwej burzy, gdyż po pierwszych grzmotach silny zapewne wiatr się zerwie i wstrząsać będzie drzewem; każdy więc powinien być mocno trzymać się gałęzi. Gdy nie można uniknąć wody z nieba, to przynajmniej warto się było zabezpieczyć przed spadnięciem w gwałtowny potok płynący na ziemi.

Wszyscy życzyli sobie dobrej nocy, nie wiele wszakże licząc na spełnienie się tego życzenia; potem każdy owinął się w swą kołdrę i czekał snu.

Zbliżanie się wielkich wypadków natury budzi niepokój w żyjących istotach, od którego i najdzielniejsi ochronić się nie mogą. Mieszkańcy ombusa naproczno usiłowali zamknąć powieki, a pierwszy odgłos gromów zastał ich czuwających. Dał się on słyszeć o jedenastej godzinie, jakby jakiś turkot oddalony. Glenarvan wdrapał się na gałąź pionową i wytknął głowę przez gęstwiny liści.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowiny z naszych stron.

Gdańsk, dnia 22-go maja 1914.

Półow śledzi w ostatnich dniach wypadł nadzwyczaj korzystnie. We wtorek przybyło do Gdańska 15—18 statków z śledziami. Początkowo płacono 2 mk. za kopę. Cena ta spadła jednak na 1.20 do 1.30 mk. Ponieważ nadal przybywały nowe statki, przeto płacono jeszcze mniej.

W poniedziałek popołudniu wydobyto z Motławy zwłoki fryzjera Franciszka Klukowskiego z Brzeźna. K. od dłuższego czasu cierpiał na nerwowe przygnębienie. Od dwu tygodni zniknął bez śladu, aż go obecnie wydobyto z wody.

Parowiec „Paul Beneke” znowu jest wyporzadzony. W uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego poraz pierwszy w tym roku odbył swą podróż na półwysp Hel.

Oliwa. 17-letni robotnik Jan Pranschke pomocny był przy przeprowadzce swoich rodziców zamieszkałych przy drodze Ludolfskiej nr. 14 b. Pomimo, że woźnica był na miejscu, młodociany śmiałek skoczył na wóz i podciął konie. Na skrócie ulicy spadł jednak z wozu i dostał się pod konie, a wóz przez niego przejechał. Wskutek tego doznał tak ciężkich obrażeń cieleśnych, że wkrótce umarł.

Dębogórz. W naszej wiosce smutne panują stosunki. Brak oświaty odczuwa się na każdym kroku. Przypisać to jedynie należy niezrozumieniu rzeczy, wskutek czego połowa mieszkańców nie czytuje żadnych gazet polskich, a kilku gospodarzy stali się gorliwymi filarami blatów niemieckich. Czas największy, aby się upamiętali i nos swój wcisnęli do gazety polskiej, w której co wyczytają, to też zrozumieją, gdy tymczasem na piśmie niemieckim znają się tyle, co wilk na gwiazdach. Jeden za wielu.

Szarłota. Do tutejszej szkoły ludowej uczęszcza 120 dzieci katolickich i jedno luterskie. Z trzech nauczycieli tutaj ustanowionych jest 2 katolików i jeden wiary luterskiej. Katedra żyje równouprawnienie!

Szwarcynowo. W Wierchowisku przy rozbieraniu domu znaleziono 30 cm. pod podłogą dwa

szkielety ludzkie, męski i żeński. Czaszka szkieletu męskiego ma ślady uderzenia ostrym narzędziem i dziurę pochodzącą od kuli. Opowiadają sobie, że przed laty zaginęła tamże bez śladu pewna para małżeńska.

Toruń. Tutejsi stolarze zaprzestali pracy, ponieważ między nimi a pracodawcami nie możliwe było porozumienie co do wysokości płacy. Także między piekarzami panuje ruch zarobkowy. W toruńskiej fabryce chleba zaprzestano pracy już 30 piekarzy.

Lębork. Ofiarą napadu rabunkowego stał się robotnik Birr. W zeszły wtorek znaleziono go bezprzytomnego w rowie przy szosie. Oddano go do szpitala w Lęborku, gdzie zmarł w sobotę. Podobno napadli go dwaj robotnicy z Lęborka.

Kłajpeda. Straszne nieszczęście wydarzyło się na tutejszym moście giełdowym. Mniej więcej trzyletni chłopczyk bawił się na szynach kolejki elektrycznej. Naraz nadjechał wóz rzeczony kolejki i przejechał przez chłopca. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Zebrania Towarzystw

odbędą się:

w Gdańsku Tow. gimn. „Sokół” odbywa swe zwykłe ćwiczenia regularnie co środę o godzinie 9 w lokalu p. Stepphna w Szydlicach.

w Gdańsku Tow. śpiewu „Lutnia” ma swe lekcje regularnie co środę o godz. 9 wieczorem w zwykłym lokalu. Ze względu na zbliżający się zjazd, w którym bierzemy udział, konieczne jest liczne przybywanie śpiewaków na lekcje.

w Plecach Tow. Lud. w niedzielę, 24 maja rb. o godz. 4 popołudniu w lokalu p. Felchnerowskiego.

w Kładowie Tow. Lud. w niedzielę, 24 go bm. zaraz po nabożeństwie w zwykłym lokalu.

w Szydlicach Tow. Lud. „Oświata” w niedzielę, 24-go bm. o godz. 5 popoł. w zwykłym lokalu. Przybędzie p. dr. Marohlewski.

w Pucku Tow. Lud. w niedzielę, 24-go bm. o godz. 5 popoł. w lokalu p. Zinsa. Przybędzie ks. poseł Witkowski.

w Oliwie Tow. Lud. „Jedność” w niedzielę 24-go bm. o godz. pół do piątej popoł. w domu p. Krzyżowskiej Ludolfska 2.

Codopiero wyszło w 5. wydaniu

Usuwanie

owocu żywota

Działanie najsilniejszych środków na ciało kobiety, oraz niebezpieczeństwa odpędzania. Napisał po niemiecku Dr. med. Zikel. Ważna książka pouczająca dla każdej niewiasty. Za nadesłaniem 2,70 mk. lub za zaliczką 2,95 wysła

Otto Gebauer, Breslau 384 F. Paradiesstr. 7.

Prosiaki

bardzo dobre
sprzedaje tanio

Wojke
Łążyce — Lensitz.



Pierwszorz. kołowce Roland, maszyny do szycia, rolnicze, gramofony, zegarki, instrumenta muzyczne, oraz aparaty fotograficzne. Na życzenie spłaty ożęściowe. Wpłata przy kołowcach od 20 marek począwszy. Spłaty 7—10 mk. miesięcznie. Za gotówkę dostarczamy kołowców już od 46 marek począwszy. Przybory do kołowców i broń nadzwyczaj tanio. Katalog bezpłatnie. Roland Maschinen-Gesellschaft Köln 1.

Józef Banach-mistrz krawiecki

Gdańsk, Heiligegeistgasse 34 II.

Szanownej Publiczności polecam

na sezon wiosenny i letni

mój wielki skład

materyi angielskiej i niemieckiej na ubrania.

Wykonuje

wszelką garderobę damską i męską

pod gwarancją dobrego przylegania, po cenach przystępnych.

Oprócz wszelkich artykułów bławatnych polecam dobre



maszyny do szycia

które dotąd i napowrót szyją (Langschiffchen) za 55 mk., Schwingschiffchen za 75 mk., i Central Bobbin za 95 mk. Wysyłam przy 8 dniach próby i wszelkiej gwarancji trwałości i dobrego szycia. U agentów zapłacić trzeba za te same maszyny 90,00 mk., 120,00 mk., i 145,00 mk. a zatem zaoszczędzi się na maszynie kupując u mnie 35,00 mk. do 50,00 mk.

Antoni Miotk, Puck

skład bławatów i konfekcyi.

Bank ludowy w Nowemmieście

przyjmuje depozyta (oszczędności) i płaci

4 i 4½ procent

według ugody.

Adres pocztowy:

Bank ludowy zu Neumark, E. G. m. u. H.

In Neumark Wpr.

Zarząd.

Ks. Prob. J. Batke. J. Wojciechowski. J. Wachowski.

Stan wody w Wiśle wynosił dnia 21 maja pod Toruniem + 2,37, pod Fordonem + 2,37 pod Chelmnem + 2,29, pod Grudziądzem + 2,54, pod Kurzebrak + 2,76, pod Schievenhorst + 2,56.

Berlińskie ceny zbożowe i kurs pieniężny.

Gdańsk, dnia 19 maja 1914.

Pszenica na maj	207,25 mk
Żyto na maj	174,75 "
Owies na maj	165,00 "
4% pruska konsol. pożyczka państwowa	98,90 "
3½ % zachodnio-pruskie listy zastawne I B.	86,10 "
3% zachodnio-pruskie listy zastawne	77,10 "
Rosyjskie banknoty	214,35 "

Gdańsk, dnia 20 maja 1914

Berliński targ na bydło.

Płacono za centnar żywej wagi:

Owiec 1585 szt.: I kl. tuczne jagnięta i młode tuczne skopy 45—47 mk., II kl. starsze tuczne skopy 42—45 mk., III kl. średnio tuczne skopy i jagnięta (marcowe) 35—40 mk., IV kl. owce z nizin 00—00 mk.

Cieląt 2662 szt.: I kl. tuczne 95—105 mk., II kl. tuczne i pierwszorzędne cielaki do ssania 69—71 mk., III kl. średnio-tuczne ale dobre cielaki do ssania 60—64 mk., IV kl. 52—58 mk., ostatnie ssaki 40—46 mk.

Świn 17741 szt.: I kl. tłuste, mające przeszło 3 ctr. żywej wagi 00—00 mk., II kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże ważące przeszło 2½ centn. żywej wagi 43—44 mk., III kl. mięsiste lepszych ras i krzyżówek tychże do 2½ centnara żywej wagi 42—44 mk., IV kl. mięsiste 42—43 mk., V kl. słabo rozwinięte świnie 41—42 mk., VI kl. maciory 40—41 mk.

Gdańsk, dnia 19 maja 1914.

Sprawozdanie z giełdy zbożowej w Gdańsku

Notowania Towarzystwa „Ceres”

Pszenica: słabsza pl. 197—209 mk.

Żyto: bez zmiany pl. 173 mk.

Jęczmień: bez zmiany pl.

Owies: stała pl. 155—172 mk.

Otręby pszenne: grube pl. 5,30 mk. za 50 kg.

Otręby żytnie: pl. 5,60 mk. za 50 kg.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” J. Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Wiczorkiewicz w Gdańsku.

Parcelacya!

We wtorek dnia 9-go czerwca rb.
od godziny 10 przed południem

będziemy sprzedawali w całości lub w parcelach majątność

Kamłowo (Neu Kamlau)

per Lusin Kreis Neustadt WPr. — Kamłowo leży tuż przy dworcu kolei Lusin z szosą w miejscu, na torze kolei Gdańsk—Lauenburg i obejmuje 1080 mrg. zdrowej żytniej w połowie jęczmiennej ziemi kompletnie obsianej włącznie 120 mrg. najlepszych nizinnych łąk. W Lusinie kościół katolicki, szkoła, poczta, mleczarnia itp.

Utworzymy:

resztówkę dowolnej wielkości

z kompl. zabudowaniem i inwentarzem żywym i martwym tudzież parcele do których dodamy domy mieszkalne tworząc osady.

Wpłata wedle ugody. Mniejsze posiadłości jako też dobre hipoteki bierzemy w wpłatę.

Celem pertraktacji przed terminem prosimy się zgłaszać do właściciela p. Nelke'go w Neu-Kamlau p. Lusin Kr. Neustadt WPr. albo do nas wprost.

M. Prabucki i Sp.

Danzig — Langfuhr, Birkenallee 5/6.

Telefon: Danzig 1894.

Składajcie oszczędności

w następujących spółkach zwłazkowych:

1. Chmielno, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Chmielno Wpr.
2. Gdańsk, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Danzig.
3. Grudziądz, Bank, E. G. m. u. H., Graudenz Wpr.
4. Inowrocław, Bank ludowy, E. G. m. b. H., Hohensalza.
5. Kartuz, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Karthaus Wpr.
6. Kościerzyna, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Berent Wpr.
7. Nowemmiasto, Bank ludowy zu Neumark, E. G. m. u. H., Neumark Wpr.
8. Pakość, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pakosch.
9. Pelplin, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pelplin, Wpr.
10. Skarszewy, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Schoeneck Wpr.
11. Sopot, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Zoppot.
12. Stanisławów, Bank ludowy E. G. m. u. H., Stanislawo p. Mirchau Wpr.
13. Starogard, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Pr. Stargard.
14. Stężyca, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Stendsitz Wpr.
15. Słwice, Volksbank für Gr. Schliewitz und Umgegend. E. G. m. u. H., Gr. Schliewitz Wpr.
16. Tezew, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Dirschau.
17. Toruń, Bank ludowy, E. G. m. u. H., Thorn.
18. Tuchola, Bank, E. G. m. u. H., Tuchel Wpr.
19. Wejherowo, Bank Kaszubski, E. G. m. u. H., Neustadt W.

Co to jest

Cenago?

Jest to
najnowszy środek do prania i bielenia bielizny
pod gwarancją nieszkodliwy dla tkanin.

Sam pierze i bieli.

Śmieszne się Szan. Pani wydaje to twierdzenie,
lecz proszę posłuchać, jak łatwy jest
sposób użycia

tego znakomitego środka i jak doskonały skutek
prania nim — a zmieni Szan. Pani z pewnością natych-
miast swe zdanie, skoro tylko „CENAGO“ spróbuje.

Bieliznę białą pierze się w następujący sposób: „CENAGO“ roz-
puścić w zimnej lub letniej wodzie w kotle, bieliznę
natychmiast włożyć, nie przepelniając zbyt koła, zagotować
i tak raz po razie przerzucając bieliznę, gotować ją 1/4 do 1/2
godziny. Po wygotowaniu zostawia się bieliznę przez pewien
czas w ługu, potem przeprawszy tylko mocno zbrudzone miejsca
lekko ręką, przepłukuje się ją starannie w czystej o ile mo-
żliwości ciepłej wodzie. Wszelkie dodatki mydła, proszków my-
dlanych lub innych środków są zupełnie zbyteczne, przedrażają
one tylko pranie i przeszkadzają w działalności „CENAGO.“
Jedynie bardzo zbrudzoną bieliznę zaleca się poprzednio na-
moczyć, do czego się najlepiej nadaje Extrakt do prania
„SAPON“ z koszulką.

Skutek jest po skończeniu prania wprost zadziwiający, wszelkie
plamy jak to od potu, kurzu, tłuszczu, krwi, kawy, kakao, herbaty,
atramentu, wina czerwonego, a nawet i plamy od jagód i wszelkiego
rodzaju owocu giną bez śladu, bielizna staje się zupełnie czystą
i śnieżniebiałą, jakby na trawniku bielona.

Bieliznę wełnianą pierze się w następujący sposób: „CENAGO“
rozpuszcza się nie w zimnej, lecz w dosyć go-
rącej wodzie, i w tym roztworze ciągle się przewraca bieliznę
przez 1/4 godziny (nie gotując jej), teraz potrzeba przepłukać
tylko dobrze bieliznę i wycisnąć takową, nie wydzymać.
Bielizny wełnianej nie suszy się na gorącym miejscu lub na
słońcu.

Skutek prania bielizny wełnianej w „CENAGO“ jest ten, że wełna
nie sfilecuje się, tylko pozostaje lekka i miękka. Przy bie-
liznie od chorych zginą wszelkie zarodki, gdyż „CENAGO“
działa silnie desinfekcyjnie i niszczy wszelkie bakterie i za-
rodki chorób zaraźliwych już przy niskiej temperaturze.

Wspomniałszy tylko na to, ile można i pracy dawniej pranie wy-
magalo, widzi Szan. Pani natychmiast, ile zalet wobec tego posiada
„CENAGO“ i jak wprost zdumiewający wywiera skutek przy najprostszym
użyciu.

Niech zatem Szan. Pani dłużej się nie ociąga i jak najprędzej zechce
spróbować „CENAGO“, a przekona się z pewnością, ile przez używanie
„CENAGO“ oszczędzi

pieniędzy, siły i czasu.

UWAGA: Kto zwróci 10 wielkich lub 20 małych próżnych
kartonów od „CENAGO“, otrzyma darmo kawałek
doskonałego mydła toaletowego „CENAGO“, war-
tości 60 fenigów.

„CENAGO“ wszędzie do nabycia; gdzie niema na
składzie, wysyła się wprost z fabryki 4 duże paczki za
2,60 M. franko; opakowania się nie oblicza.

Zwaćć proszę na nazwę „CENAGO“ i znacz. ochronny koszulka

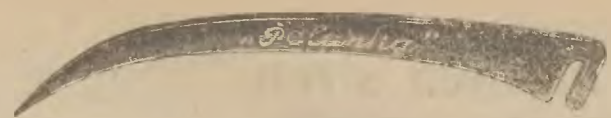
Chemiczna fabryka „ERGASTA“

Czesław Nagórski

w Starogardzie — Pr. Stargard.

Sapon z koszulką.

Baczność!



Swoj do swego!

Rodacy!

Kosa „Polanka“ jest mimo krzyku i błagi zazdrosnej konkurencji rzeczywiście najlepsza
Zaletą „Polanki“ jest lekkość i niezwykła równość hartu. Kto raz „Polanką“ siecze, to innej kosi
do ręki nie weźmie.

Pleszewska „Polanka“ A. N. z najlepszej gusztali na kosi kuta i tą nazwą dla
P. odróżnienia od mniej wartościowych kós przez
urząd patentowy zastrzeżona. Ostrze trzyma po kilka dni i siecze bez ostrzenia do 300 kroków.
Nr. 1 (85) 2 (90) 3 (100) 4 (110) 5 (115) 6 (120) 7 (130 cm.)
Cena 4,50 4,75 5,00 5,50 6,00 6,50 7,00 mk.

Pleszewska „Polanka Ekstra“ A. N.
P. z najlepszej angielskiej stali ręcznie kuta i w najnowszy tajem-
niczy sposób hartowana, tak iż jest najlepszą kosą na świecie.
Dług. 34" 36" 38" 41" 44" 46" 49" cali
Cena 5,50 6,— 7,— 8,— 8,50 9,— 9,50 mk.
Na każdą kosę daję zupełną gwarancję, to jest daję za darmo
inną, gdyby która niedobrze siekła.

Wysyłka odwrotną pocztą za gotówkę lub zaliczką. Przy
zamówieniu 5—10 sztuk wysyłka franko. Kto 10 kós naraz
zamówi, otrzyma jedną darmo. Opakowania nie liczę. Proszę
o wyraźny podpis i podanie miejsca zamieszkania i poczty.

Mój adres: A. Noskowicz, Pleschen i. P. Telef. 130.

WIKTOR WORSZTYNOWICZ

Telefon 289 Wejherowo (Neustadt Wpr.) Telefon 289
poleca

na sezon budowlany po możliwie najtańszych cenach
Cement - Gips - Trzcinę - Pape i smołę
Obszerny zajazd i stajnie na dachy. Obszerny zajazd i stajnie

Persil

pierze i ochrania
bieliznę koronkową

Henkela Soda do prania

Bank Kaszubski

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Wejherowie (Neustadt W'Pr.)

udziela pożyczek

pod bardzo dogodnymi warunkami i przyjmuje

depozyta

placąc od takowych od dnia zło-
żenia do dnia odbioru 4% do
4 1/2% stosownie do wypowiedzenia.

ZARZĄD:

A. Chmielewski Maksym. Nickel. Stobbe.

Balonem do Ameryki

jechać jeszcze nie można, ale po bajecznie niskich cenach,
4 razy w tygodniu do New Jorku, Bostonu, Philadel-
phii, Kanady, Brazylii i Argentyny, pospiesznymi okrę-
tami w wygodnie urządzonej kajutach o 2, 4 i 6 łóż-
kach we wszystkich trzech klasach (czwartej niema)
przy wyśmienitym wolnym wycie przewozi i udziela
bezpłatnie wszelkich informacji polskie biuro

„Vaterland“ (Ojezyzna)

Postfach 664 Rotterdam Holland

List zwyczajny 20 fenigów, kartka 10 fenigów.

Swoj do swego.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską“.



Otwórz

nie pozwól się
krzykaczom
wywieść w
pole, gdyż
wszyscy Pola-
cy wyrokują

Jednogłośnie iż wiele pieniędzy
zyska każdy kupujący u mnie.
Jasne jak na dłoni jest i będzie, iż
taniej niż gdzie indziej sprzedaje.

Żądajcie darmo i franko
wspaniałego polskiego cennik, a każdy
zdumieje, gdy się przekona o
taniach cenach.

Adres: Hieronim Tiegner,
Berlin, Paulstr. 8.

Jedyny chrześcijański
dom obuwia w mieście
połączony

ze składem skór

poleca swój obfity zapas
obuwia damskiego,
męskiego jako też dla
dzieci i towarów skór-
rzanych.

Juliusz Baranowski

Wejherowo
skład obuwia i skóry
ul. Klasztorna obok klasztoru.

Koperty

poleca
Gazeta Gdańska.